CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI KURIER PORANNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

Nr 266 Kraków, piątek dnia 30 września 1938 r. Rok II

Ostatnia szansa pokoju

Do Monachium...

Paryż (ar) Dziś w godz. 8-ej rano z lotniska Le Bourget odleciał do Monachium premier Daladier. Pobyt jego w Niemczech obliczony jest na 1 do 2 dni.

Londyn (m) Dziś o godz. 8.30 rano odleciał do Monachium premier Chamberlain.

Rzym (z) Wczoraj o godz. 18 wyjechał pociągiem do Monachium Mussolini w towarzystwie min. Ciano.

Co spowodowało zjazd w Monachium

Paryż (ar) W błyskawicznym tempie rozwijają się wypadki. Jeszcze wczoraj sytuacja pełna była narastającego napięcia. Paryż nie wątpił, że stoi w przede dniu wojny. Z każdym dniem zacieśniała się współpraca sztabu francuskiego z angielskim. Wizyta gen. Gamelin w Londynie i głośny komunikat urzędowej „Gazety Londyńskiej" o porozumieniu Anglii Francji i Sowietów wskazywał, że rząd francuski i angielski liczą się poważnie z wybuchem wojny.

Niemniej nie ustawała ani na chwilę wytężona kampania dyplomatyczna, zmierzająca do pokojowego załatwienia konfliktu. Ogromne wrażenie zrobiło w Berlinie dwukrotne bezpośrednie zwrócenie się prez. Roosevelta do Hitlera z apelem o pokojowe załatwienie sporu sudeckiego. Szlachetny ten głos był dowodem, że Ameryka nie pozostaje obojętna wobec konfliktu w Europie.

W ciągu środy przyjął kanclerz Hitler ambasadorów Francji i Anglii, którzy jeszcze raz powtórzyli stanowcze sugestie swoich rządów. W Berlinie nastąpiło pewne wahanie. Jasne było iż dalsze kroki zbrojne wywołają zawieruchę wojenną w skali europejskiej.

Przechyliło ostatecznie szale stanowisko Włoch. Ambasador włoski zaproponował Hitlerowi w środę przesunięcie terminu ultimatum, który mija 1. października i wejście na drogę rokowań.

W tutejszych kołach tłumaczą ten krok Mussoliniego bądź to jego obawą przed zbytnim wzrostem potęgi Niemiec, bądź to faktem, iż Włochy nie są do tej wojny gotowe.

W tym stanie rzeczy kanclerz Hitler zdecydował się wkroczyć na drogę dalszych rokowań. Oficjalny komunikat zaprzeczył wiadomości o przyspieszonej mobilizacji wojsk niemieckich — a równocześnie popłynęły zaproszenia na konferencję monachijską do Anglii, Francji i Włoch. Opinia paryska śledzi ostatnie wypadki z nadzieją, że doprowadzą one je dnak do pokojowego załatwienia spornych spraw.

Dramatyczny przebieg posiedzenia parlamentu angielskiego

Londyn (m). W Anglii wszyscy pragną pokoju, nie chcą wojny. Potwierdzeniem tych nastrojów było wczorajsze pełne dramatycznych momentów posiedzenie parlamentu angielskiego. Premier Chamberlain wygłosił dłuższe przemówienie, w którym nakreślił swoje wysiłki zmierzające do utrzymania pokoju. Anglia pragnie pokoju — oświadczył Chamberlain, ale zapewniłem Hitlera, że **że w razie czynnego zawikłania wojsk francuskich w konflikt Anglia będzie się poczuwała do obowiązku udzielenia Francji pomocy**". Oświadczenie powyższe przyjęto huraganem oklasków, mimo że takie wyrażanie nastrojów jest w parlamencie angielskim nie dopuszczalne.

Podczas przemówienia Chamberlaina nadeszło pismo Hitlera, zapraszające Chamberlaina na dzisiejszą konferencję do Monachium.

O treści pisma Chamberlain natychmiast powiadomił posłów.

Z mowy Chamberlaina przytoczmy jedną charakterystyczną informację: oto p. prem. Chamberlain oświadczył, że Hitler na życzenie Mussoliniego zdecydował się odroczyć mobilizację w Niemczech o 24 godzin.

Na wniosek szefa opozycji mjr. Attlee posiedzenie parlamentu aż do powrotu Chamberlaina z konferencji monachijskiej zostało odroczone.

Na wszelki wypadek

Mobilizacja angielskiej floty

Londyn Pat. Admiralicja komunikuje, iż postanowione zostało zmobilizowanie floty, jako zarządzenie zapobiegawcze. Stosowne instrukcje zostaną ogłoszone niezwłocznie po wydaniu przez króla orędzia, powołującego pod broń rezerwę marynarki wojennej.

—×—

Biskup Śląska za utrzymaniem pokoju

Z Katowic donoszą: Wielkie wrażenie wywołał list pasterski biskupa śląskiego ks. Dr Stanisława Adamskiego, który wydał następujące polecenie duchowieństwu diecezji śląskiej: Wobec grożącego niebezpieczeństwa wojny., wzywam wszystkich kapłanów i wiernych do żarliwych modlitw, do Boga Wszechmocnego, aby raczył powstrzymać narody od wojny i uchronił je od rozlewu krwi, nienawiści i krzywdy.

Ks. biskup Adamski wyznaczył modły o pokój na najbliższy piątek, sobotę i niedzielę.

Wycofanie ochotników włoskich z Hiszpanii

Rzym (ai). Tutejsze koła polityczne twierdzą, iż przed wyjazdem do Monachium Mussolini zarządzi wycofanie „ochotników" włoskich z Hiszpanii. Podobno pierwszy transport wojsk włoskich płynie już z Hiszpanii do Włoch.

Paryż (ar) Wiadomość o wycofawaniu z Hiszpanii wojsk włoskich tłumaczona jest w tutejszych kołach jako chęć zwolnienia sił włoskich potrzebnych do ewentualnej rozgrywki w sercu Europy oraz usunięcia przeszkód dla rokowań włosko angielskich.

Prezydent Roosevelt do Polski i Włoch

Rzym. Agencja Stefani donosi: Mussolini przyjął w środę popołudniu w obecności ministra Ciano ambasadora Stanów Zjednoczonych, który wręczył mu pismo odręczne prezydenta Roosevelta.

W liście tym prezydent Roosevelt odwołuje się do Mussoliniego, by pomógł w rozwiązaniu istniejących sporów w drodze rokowań bez uciekania się do wojny.

Warszawa Pat. Pan minister spraw zagranicznych Józef Beck przyjął we środę ambasadora amerykańskiego Drexel Biddge.

Oto endecji -- wizerunek

Ostatnie wypadki o zasięgu światowym, odwiodły nieco uwagę od ideologów naszego rodzimego czarnosecińeństwa. Należy do nich powrócić.

Mowa o Stronnictwie Narodowym którego głównym — jak wiadomo — historiozofem i „naukowcem" jest jest autor wielu, chociaż niechlubnych „dzieł" p. Jędrzej Gertych. Ideolog ten zdołał już dopatrzyć się intrygi żydowskiej nietylko w walce współczesnej demokracji polskiej, ale takiejże intrydze przypisał nawet chlubny poryw o niepodległość w r. 1863 t. zn. **powstanie styczniowe. Obrzucał błotem co najpiękniejszego w historii narodu polskiego**, opętany swoją manią prześladowczą i darzony poważaniem endecji jak długa i szeroka, z p. Romanem Dmowskim włacznie. Co najciekawsze zaś — czynił to niby w imię „patriotyzmu". Mieliśmy zawsze o tym panu, jak o całym zresztą obozie przez niego reprezentowanym wyrobione zdanie. Ale p. Gietrych jest oficjalnym ewangelista i wychowuje kadry endeckie. Kształtuje ich umysłowość. Oni mu wierzą.

Tych wychowanków obdarował ostatnio p. Gietrych nowym arcydziełem p. n. „Wyjście z Kryzysu". Książkę zaopatrzył wychwalającą autora przedmową sam führer stronnictwa — p. Kowalski. Bal — nazwał p. Gietrycha „z pisarzy najlepszym uczniem Romana Dmowskiego i przez Niego za takiego uważanym". Przedmowę tę kończył tak: „Niech książka ta w czasach powszechnego zametu pojęć na cele i drogi nacjonalizmu, oświetli polskiemu społeczeństwu dziejowy szlak naszego ruchu". Inaczej mówiac: książka jest **oficjalna, urzedowa publikacja endecji, wizerunkiem jej umysłowego poziomu i programu**. Poziom jej jest jednak bardzo, bardzo smętny. I dlatego znakomicie synchronizuje z obozem, który ma „oświecać". Jeszcze raz kołowacizna wymiętoszonych hasełek, jeszcze raz nie mające nic z naukowością wspólnego wywody.

Ale może nasze zdanie jest subiektywne, niesłuszne? Zacytujmy w takim razie, co pisze o tym współpracownik niepodejrzanego chyba ani o „żydowskość" ani o „masońskość" dziennika t. zn. współpracownik O. N. R.-owego „A. B. C.".

Czytamy tam: **„rozdziały gospodarcze książki p. Gietrycha są kompromitacja"**. Potem wymieniony dziennik przytacza rozmaite „kwiatuszki" i wywody ideologa endeckiego, by dojść do konkluzji, że w Stronnictwie Narodowym „można pisać byle jak i byle co — jeżeli się przy tym zamieści parę oklepanych superlatywów o autorytecie — książkę się drukuje i ogłasza całemu światu, że w okresie „zamętu pojęć" ma „oświetlić dziejowy szlak ruchu".

A oto co o tym pisze również chyba o „masońsko-żydowskie" wpływy niepodejrzany „Zaczyn": „przy czytaniu p. J. Gietrycha niektóry **filozofuje sobie i kumom na pociechę**. Bo to i Bismark i Galiciaki i Parylewiczowa i te płoty i Japończyki z Ruskiem i Żydy; stula sobie poczciwiec stula co usłyszał w pociągu do Przasnysza, co wyczytał, ale gdzie to nie wie, bo na gwoździu wisiała tylko środkowa kartka gazety — ale polityk jest".

A teraz wróćmy do samej książki. Pisząc o ustroju, o który walczy endecja, p. Gietrych obwieszcza, że Stronnictwo Narodowe posiada cudowny program ustrojowy, ale... No, nie śmiejcie się: ale go nie chce zdradzić. I nie myślcie że to nasza fantazia. Imć pan G. pisze dosłownie tak: „Plan ten — którego twórcą jest Roman Dmowski — jest bardzo oryginalny i nowy i nie jest naśladownictwem żadnego z istniejących w teraźniejszości lub przeszłości ustrojów rzeczywistych, ani żadnego z przez kogokolwiek wysuniętych ustrojowych projektów. Ale planu tego nie opublikujemy przed naszym dojściem do władzy".

Dość! Nie kontynuujmy cytatów. Tyle już chyba wystarczy. Czyli: maniak, który posługuje się wołająca o pomstę do nieba polszczyzną, plotący trzy po trzy, jest oficjalnym ideologiem dużego stronnictwa. Samo stronnictwo zaś oficjalnie przez jego usta ogłasza wszem wobec, że **swojego planu ustrojowego nie zdradzi**.

Kpiny! A ubodzy na duchu jeszcze wierzą. I tak odbywa się owa zastraszająca pauperyzacja umysłów, którą śledzimy z dnia na dzień. Za to „nauczyciele" ci wyobrażenie o sobie — mają gigantyczne. I samopoczucie — też. (b.)

Warszawski Z. N. P. przeciw
barbarzyńskim metodom walki

Warszawa. W gmachu Z. N. P. w Warszawie odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie oddziału grodzkiego Z. N. P. Przewodniczył prezes Chruścicki. W zebraniu wzięło udział prezydium zarządu głównego Z. N. P. Zebrani zamanifestowali swój żal z powodu zgonu śp. Łuczyńskiego. Z wygłoszonych przemówień przebijała troska nie tylko o Z. N. P., lecz również o wolność obywatelska i moralność społeczną zagrożonych przez takie metody walki, które spowodowały śmierć zasłużonego nauczyciela i wychowawcy. Zebrani podjęli apel, wzywający całą opinię społeczną do zaprotestowania przeciwko metodom tego rodzaju walk.

Warszawa. Obradujące w Warszawie Nadzwyczajne Zgromadzenie oddziału grodzkiego Z. N. P. postanowiło zwrócić się do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z pismem, w którym m. in. czytamy: „Zdajemy sobie sprawę, że stałe podkopywanie powagi nauczycielstwa zmusiło w konsekwencji do zbrodniczego czynu, jaki miał miejsce w Łodzi". Pismo prosi o zapewnienie całemu nauczycielstwu warunków normalnej pracy oraz przeciwstawieniu się oszczerczym atakom ze strony nieodpowiedzialnych grup na zrzeszone nauczycielstwo.

Na widowni politycznej

Pracownicy umysłowi nie idą do wyborów

Onegdaj Rada Naczelna Unii Związków Zaw. Prac Umysłowych powzięła uchwałę w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu. Unia stwierdza, że fakt rozwiązania parlamentu mógłby być pozytywnym, gdyby wiódł do zrealizowania postulatu demokratycznej ordynacji wyborczej. Ponieważ jednak nowe wybody odbędą się na podstawie starej ordynacji, Unia do nich stanąć nie może.

Niewątpliwym jest, że ogół demokratycznych związków pracowniczych, zorganizowanych w Centralnej Komisji Porozumiewawczej, zajmie identyczne stanowisko. Trzeba bowiem dodać, że Unia stanowi jeden z głównych trzonów C. K. P. W ten sposób cały świat inteligencji pracującej, Związki pracownicze i Stron. Demokratyczne, postanowił wstrzymać się od udziału w wyborach.

Należy zauważyć, że w poprzednich wyborach w r. 1935 związki pracownicze wzięły udział, tak że **wycofanie się ich dziś**, po 3-letnich doświadczeniach, zwęża o tę nową, **niezmiernie ważną placówkę, front wyborczy.**

Front wyborczy zwęża się

W kołach politycznych stolicy obiega pogłoska, jakoby czynniki miarodajne zastanawiały się nad możliwością nowego wyinterpretowania § 33 ordynacji wyborczej z 35 r., mówiącego o uwierzytelnieniu materialnym podpisów każdego wyborcy, a to z powodu fizycznej niemożliwości wypełnienia przez notariuszy tego zadania.

Nie wiemy ile jest prawdy w tej wiadomości. **Atoli pewnym jest w chwili obecnej, że zarówno obóz demokratyczny (P. P. S., S. L., Stron. Demokratyczne wraz ze związkami pracowniczymi), jak Stron. Pracy, a nawet endecja w wyborach udziału nie wezmą.**

Niech nikt nie łudzie się specjalnie preparowanymi interpretacjami (zwłaszcza prasy konserwatywnej) **uchwały Rady Naczelnej P. P. S, dającej pełnomocnictwa dla C. K. W. Zawodne są te interpretacje, tak jak prostą dywersją okazała się wiadomość** brukowców faszystowskich o tym jakoby **tylko oficjalnie P. P. S nie brała udziału w wyborach, w istocie idąc do nich pod firmą Klasowych Związków Zaw. Możemy autorytatywnie stwierdzić, że Klasowe Związki tak samo jak P. P. S. nie widzą możliwości wzięcia udziału w wyborach.**

Konfiskata uchwał Stron. Demokratycznego

Konfikata uchwał Stron. Demokratycznego

Uchwały powzięte przez Komitet Org. Stron. Dem. na ostatnim jego zjeździe uległy konfiskacie. Jest niezmierną szkodą, że nie możemy ich opublikować, by n. p. „Wieczór Warszawski" mógł sprawdzić swą notatkę o tym, że uchwały te są powtórzeniem uchwał Rady Naczelnej P.P.S.

Przygotowania wojenne Anglii

Nieskonfiskowany I. K. C. przynosi następujące szczegóły przygotowań wojennych Anglii:

Pogotowie lotnicze Anglii jest faktem. Armia lądowa jest w stadjum wzmocnienia stanów liczebnych — biura zaciągowe do armii otwarte przez całą noc, są oblężone. Obrona przeciwlotnicza Londynu i wybrzeża jest postawiona na nogi. Ewakuacja ludności z miast rozpoczęła się. — We wszystkich parkach Londynu kopie się rowy, gdzie chronić się bedzie ludność w razie ataku gazowego i ustawia się baterje przeciwlotnicze.

* * *

Jest jasnem, że Anglia zarzuca Niemcom iż nie spełniły zobowiązań układu dżentelmeńskiego w Bechtesgaden i że obecnie usiłują wmówić w świat, że memorandum niemieckie jest tylko realizacja planu anglo francuskiego.

* * *

Memorandum niemieckie — pisze „Times" — wystylizowane jest po prusku. Hitler usiłował przekonać Niemców, że losy wojny i pokoju leżą w ręku Benesza — reszta świata widzi jednak jaśniej, że losy wojny i pokoju leżą nie w rękach Benesza, ale Hitlera.

—oOo—

Z Polski

WARSZAWA. Przed dużą naradą pracownicza, zwołaną przez C. K. P. do Warszawy, odbywały się w dniach 26 i 27 bm. obrady Centr. Kom. Poroz. Zw. Pracowniczych, na których przygotowano wnioski, które zostaną przedstawione wielkiej naradzie pracowniczej w dniu 28 bm.

KIELCE. Odbywający się w Kielcach wojewódzki zjazd „Wici" w dniu 25 bm. powziął uchwałę, potępiającą bójki polityczne między członkami Stronnictwa Narodowego, a bratnią organizacją Młodzieży Wiejskiej w Wielkopolsce oraz sprawców rzucenia bomby na lokal Z. N. P. w Łodzi.

PIŃCZÓW. Przed kilkoma dniami jak donoszą z Pińczowa został w jednej z bram znieważony czynnie b. poseł A. Waleron. Prawdopodobnie p. Waleron został znieważony przez jednego z członków Stronnictwa Ludowego.

Podżegacze wojenni przy pracy

Krew cieknie z każdej stronicy tej potwornej gazety. Krew obficie podlewana zaciekłą, nienawistną, pieniącą się śliną, krew cieknie z każdej szpalty, z każdego wiersza. I każda szpalta, każdy wiersz wrzeszczy, judzi, podnieca, podżega, każda litera nurzając się w krwi o nową krew woła, nowej krwi łaknie.

Dzień w dzień, w godzinach południowych rusza na miasto krzykliwie i buńczucznie ta grozę budząca propaganda krwi — rusza na podbój dusz, na rozkiełznanie instynktów krwiożerczych, na budzenie w człowieku nienawiści i żądzy mordu.

Nic to, że podżegujące i pieniąca się nienawiścią podlane wiadomości tej osobliwej popołudniówki sprzeczne są z wiadomościami porannego wydania tego samego wydawnictwa. Nic to, że kiedy rano rację ma Benesz i może liczyć na pomoc Francji i Anglii i wszystkich mocy pokojowych świata — w godzinach południowych ten sam koncern prasowy głosi rację kanclerza Hitlera, głosi zupełną izolację i beznadziejność położenia Czechosłowacji. Nic to, że kiedy rano wielkim głosem depesz i korespondencji woła zacny koncern o pomocy słowiańskiej dla Czechosłowacji — w godzinach południowych lepią się palce od krwi pomykającej strumykami wierszy i kanałami tytułów.

Byle interes szedł! Rano gazeta obliczona na szarego obywatela, który pragnie w spokoju i pokoju przeżyć swój żywot. Popołudniu granie na instynktach mas, podżeganie, podszczuwanie, byle napięcie rosło, byle nerwy drgały, byle nie nastąpiła cisza, spokój i pokój — bo wtedy, o czym że pisać przyjdzie pismakom żerującym na wojennej gorączce.

Cóż z tego, że ta robota podważa najistotniejszy interes i pragnienie Rzeczypospolitej. Cóż z tego, że w tej chwili toczą się pertraktacje między Rządem polskim i czechosłowackim w sprawie pokojowego załatwienia słusznych żądań polskich — cóż z tego że w tej chwili następuje wymiana listów pomiędzy Głową Państwa a prez. Beneszem. Całe społeczeństwo czeka na wynik tych negosłowacji — w godzinach południoczuwa, on nie dopuści do odprężenia, on nie dopuści spokojniejszego oddechu, on nie pozwoli na pokojowe załatwienie sprawy, bo... musiałby wrócić do szmir sensacyjnych, lecz „powszednich" typu Kuby Rozpruwacza.

Więc judzi, wrzeszczy, parska śliną nienawistną i — łaknie krwi.

Kiedyż położony zostanie kres tej szkodliwej robocie?

° ° °

Niema chyba Polaka, któryby nie pamiętał, w jakich warunkach państwo nasze, budujące zręby swej niepodległości, utraciło Śląsk Zaolzański. Wierzymy wszyscy, że winien on wrócić do Polski. Stanowisko całego obozu demokratycznego, jak to już wielokrotnie podkreślaliśmy jest całkowicie jasne: problem Zaolzia winien być załatwiony drogą bezpośredniego, pokojowego porozumienia dwu państw suwerennych, Polski i Czechosłowacji, bez ingerencji, bez pomocy jakichkolwiek protektorów, którzyby chętnie oba państwa widzieli w roli swoich wasalów.

Zdajemy sobie sprawę, że mogą istnieć, że istnieją innego typu ujmowania tych zagadnień, wypływające z innych, nie-demokratycznych podstaw rozumowania (np. z pro-hitlerowskich sympatii p. Cata!).

Ale jakże daleko od tych wszystkich przesłanek znalazł się i dziś, jak zawsze zresztą, cały koncern „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" i jego popołudniówki, „Tempa Dnia".

Całe społeczeństwo polskie żywi nadzieję, że problem da się załatwić nawskroś pokojowo. Chybaż jednak nie względy patriotyczne nakazują „Tempu Dnia" pod kątem żądzy krwi podawać wszystkie swe wiadomości? Czy nie decydują tu te same, a-patriotyczne, antynarodowe i chyba amoralne przesłanki, co przy wydawaniu zakazanego słusznie przez władze „Tajnego Detektywa", wypełnionego po brzegi brudem sensacji, mordów i najniższych rozwydrzeń instynktu ludzkiego? Czy ten typ informacji nie obraża godności pisarzy, informatora społeczeństwa?

° ° °

Skonfrontujmy jeszcze wiarogodność informacji Koncernu „I. K. C." Oto korespondent wileńskiego, sanacyjnego i konserwatywnego „Słowa" nie podejrzany chybaż o sympatie dla Czechosłowacji, pisze w nrze z dnia 28 b. m.:

Powódź bałamutnych informacyj: Informując z bezwzględną uczciwością swych czytelników, chciałbym przytoczyć własną rozmowę z dziennikarzami zamiejscowymi, którzy wyrazili zdziwienie, że nie nadaję do Wilna wiadomości telefonicznych. Odpowiedziałem im:

— Musiałbym nadawać ciągle tylko zaprzeczenia.

Cóż bowiem uczynić mam z wiadomością, że ludność owładnęła posterunkiem w czeskim Cieszynie i że „gwałtowne natarcie było na ulicy Ostrowskiej", podczas gdy na ulicy Ostrowskiej wybito jedną szybę, którą nazajutrz wstawiono. „I. K. C." z „Tempem Dnia" zalewa codziennie taką ilością niechlujnych informacji, że uważam je wprost za szkodliwe, bo zaciemniające sytuację w którą powinniśmy patrzeć jak na wojnie: przez precyzyjne lunety.

— Jakieś fantastyczne podminowanie gmachów, nieistniejące wysadzenie w Trzyńcu. Albo, że karabiny maszynowe ustawiono na dachu kawiarni „Avion" wycelowane w most. Rozsądny wojak wie, że karabiny maszynowe ustawia się nisko, a na dachach chyba przeciw samolotom, a nie mostom. Albo, że „polskie samochody forsują granicę". Jakże? Przez most „Jubileuszowy" nie mogłyby przełamywać w pędzie bariery czeskiej, bo by uprzednio wpadły na barierę polską, co by zresztą i źle świadczyło o stanowisku tutejszych władz. Podobnych wiadomości jest cały wodospad".

Mimochodem

Gdzie i jak preparuje się oszczerstwa i insynuacje

Czytelnicy czarnej prasy dzień w dzień zalewani są potokiem insynuacji. Redaktorowie tych piśmideł, nie mogąc oczywiście walczyć prawdą (która ich i ich obozy) musiałaby pogrążyć w oczach czytelnika, fabrykują kłamstwo po kłamstwie, żywiąc nadzieję, iż ogłupiony przez nich czytelnik wszystko co oni napiszą i tak przyjmie za dobrą monetę. Niestety — nie mylą się. Biedny, pozbawiony infromacji z innych źródeł, znękany codziennymi zastrzykami kłamstw, szary człowieczek wierzy. To znowuż daje redaktorom asumpt do tym bezczelniejszych i tym mniej liczących się z prawdą wystąpień. Czasem tylko przerwie to błędne koło ROZPRAWA SĄDOWA.

Przed sądem odpowiadał też kilkakrotnie już w ostatnim czasie redaktor odpowiedzialny „Orędownika" — Maciąg, za to, że zarzucił „Głosowi Poznańskiemu", iż pracują w nim sami komuniści, a pismo jest na żołdzie Kominternu. Wyrok oczekiwany jest w dniu dzisiejszym.

Drugą skargę wytoczył temuż kłamliwemu „Orędownikowi" p. Jerzy Halamski, literat polski zamieszkały w Paryżu i nadsyłający stamtąd korespondencje do pism w kraju. Poszło o to, że p. Halamski miał wywiad z przewodniczącym związku rasistów na Europę, baronem Fabre-Luce i wywiad ten opublikował na łamach „Głosu Porannego". Kilka dni potem w „Orędowniku" ukazał się list, podpisany przez barona Fabre-Luce, oświadczający, iż wywiad jest sfałszowany. Nie dosyć na tym: „Orędownik" zaatakował Halamskiego, że ten jest agentem Kominternu i funkcjonariuszem komunistycznym w Paryżu. Halamski skierował sprawę do sądu, ale rozprawę odraczano kilkakrotnie, gdyż sąd postanowił zasięgnąć informacji w Paryżu.

Na rozprawie, która odbyła się w tych dniach odczytano list ambasady polskiej w Paryżu, stwierdzający, że baron Fabre Luce w rzeczywistości udzielił wywiadu Halamskiemu, natomiast list podpisany przez tegoż barona, a umieszczony w „Orędowniku"

ZOSTAŁ PRZEZ REDAKCJĘ „ORĘDOWNIKA" SFAŁSZOWANY

Także w tej sprawie wyrok spodziewany jest w dniu dzisiejszym.

(il)

Ze świata

PRAGA. Władze czechosłowackie zarządziły w dniu wczorajszym zamknięcie safesów bankowych oraz kontrolę nad nimi. Dostęp do safesów może mieć miejsce tylko w obecności powołanych do kontroli organów urzędowych.

Jak donosi agencja Kabel, znany poeta Wojciech Bąk zachorował ostatnio ciężko. Stan jego budzi poważne obawy. Wojciech Bąk przebywa obecnie w szpitalu poznańskim.

Agencja Kabel informuje: Były kierownik Związku Młodej Polski, który ciągle odżegnywał się od „Falangi" został ostatnio mianowany wydawcą tygodnika „Falanga".

Z Rybnika donoszą nam o powtarzających się ciągle w różnych częściach miasta zamachach petardowych. Policja czyni poszukiwania za sprawcami, którzy bardzo sil nie się konspirują.

SALANAMA. Na froncie wschodnim w ostatniej bitwie pod El Musol, po której wojska gen. Franco obsadziły drogę, wiodącą do tej miejscowości, wzięło udział również 50 ciężkich bombowców typu „Fiat" oraz 15 niemieckich „Messerschmidtów".

Lotnicy wojsk republikańskich zniszczyli dwa „Fiaty".

Przyjaciół, sympatyków i czytelników zawiadamiamy, że w najbliższych dniach będą się ukazywały dwa wydania naszego pisma: południowe, tak jak dotychczas — i wieczorne.

Wydanie wieczorne ukazywać się będzie o godz. 19-tej i będzie zawierało wszystkie najświeższe informacje zarówno z terenu międzynarodowego, jak i wewnętrznego, jakie otrzyma redakcja do godz. 18.30

Wydawnictwo

Konferencja w Monachium

z udziałem Mussoliniego, Chamberlaina i Daladiera

Londyn. Pat. Premier Chamberlain oświadczył dziś w parlamencie iż otrzymał zaproszenie kanclerza Hitlera do przybycia jutro do Monachium, dokąd zaproszeni zostali również Mussolini, oraz premier Daladier.

Chamberlain oświadczył dalej, że zaproszenie przyjął i udaje się jutro rano do Monachium.

Prem. Daladier jedzie do Monachium

Paryż. Pat. Donoszą urzędowo: Premier Daladier uda się ra no do Monachium, gdzie spotka się z kanclerzem Hitlerem, Mussolinim i Chamberlainem.

Roosevelt żąda pokojowego załatwienia

Wraszawa. Telegram prezydenta Roosevelta do kanclerza Hitlera opiewa: „Pragnę potwierdzić odpowiedź Waszej Ekscelencji na mój telegram. Jestem przekonany że zgodzi się Pan z opinia wyrażoną przeze mnie o nieprzewidzianych następstwach i nieobliczalnej katastrofie która spadłaby na świat w razie rozpętania wojny europejskiej.

Kwestia, która stoi dziś przed Europa nie dotyczy błędów czy też niesprawiedliwości, popełnionych w przeszłości. Chodzi o losy świata dziś i jutro.

Pragnę podkreślić dwie rzeczy:

1) że wszystkie różnice między Czechosłowacją i Niemcami moga i powinny być załatwione w drodze pokojowej.

2) że grożąca alternatywa przemocy musiałaby doprowadzić do wojny która byłaby niepotrzebna i niesprawiedliwiona.

Dlatego też jest kwestią największego znaczenia, by rokowania były prowadzone nadal i nieprzerwanie aż do osiągnięcia sprawiedliwego rozwiązania. To moje przekonanie zostało pogłębione z chwilą, gdy odpowiedzialni mężowie stanu oświadczyli oficjalnie że porozumienie zostało osiągniete między Czechosłowacją i Rzeszą i że tylko dokładny czas i sposób wykonania pozostaja do ustalenia.

Świat żąda od nas, którzy stoimy na czele naszych narodów byśmy wykazali jak najwieksze zdolności osiągania naszych celów bez uciekania się do przemocy skazującej na śmierć swoich obywateli.

Przemoc i wojna już raz zawiodły. Zarówno zwycięstwo jak i klęska w wojnie są bezpłodne. Świat powinien już raz wyciągnąć tę naukę z ostatniej wojny.

Dlatego zwróciłem się z apelem do Pana, prezydenta Benesza i premierów Chamberlaina i Daladiera. Obecnie rokowania są jeszcze możliwe i mogą być prowadzone nadal jeśli pan powie słowo.

Gdyby się okazała potrzeba uzupełnienia tych rokowań nie ma przeszkód aby zakres ich został rozszerzony na konferencję wszystkich zainteresowanych mocarstw. Konferencja taka powinnaby się odbyć natychmiast w jakimś neutralnym miejscu.

Jeśli się Pan zgodzi na rozwiązanie w taki pokojowy sposób jestem pewny, eż setki milionów ludzi na całym świecie ocenia ten czyn pański jako historyczną przysługę oddana ludzkości.

Musi Pan pozwolić wyrazić mi głębokie przekonanie że historia że dusze wszystkich mężczyzn, kobiet i dzieci, których życie zostanie zgaszone w grożącej wojnie pociągną nas do odpowiedzialności jeżeli wojnie nie zapobiegniemy.

Stany Zjednoczone nie maja politycznych więzów w Europie i nie przyjęły żadnych zobowiązań co do prowadzenia obecnych rokowań nie mniej uznajemy naszą odpowiedzialność między innymi narodami.

Sumienie i gorące pragnienie mego narodu domagaja się, by rząd mój podnosił swój głos bezustannie dla zapobieżenia i przeszkodzenia wojnie".

Prasa czeska o mowie Hitlera

Praga. W ocenie wczorajszego przemówienia kanclerza Rzeszy wszystkie pisma podkreślają maksymalizm żądań niemieckich, zaznaczając że spełnienie tych żądań byłoby nowem pogwałceniem zasady samostanowienia narodów.

„Lidove Nowiny" piszą, że w granicach zakreślonych przez kanclerza Rzeszy na mapie dołączonej do memorandum niemieckiego znalazłoby się po stronie niemieckiej 800.000 Czechów gdy po stronie czeskiej zostałoby tylko 100.000 Niemców.

Przyjęcie tego rozwiązania byłoby usankcjonowaniem nowej niesprawiedliwości.

„Venkov" podkreśla że pokój Europy a tem samem i świata znalazł się w ręku jednej osoby to jest kanclerza Rzeszy. Dziennik spodziewa się jednak że kanclerz ustąpi w ostatniej chwili pod naporem opinii świa towej.

„Czeskie Słowo" zaznacza, że w rachubach swych kanclerz Rzeszy pominął stanowisko Anglii i Francji, które dziś jest już inne niż w fazie rozmów w Berchtesgaden.

„Narodne Listy" stwierdzaja że spełnienie żądań kanclerza Rzeszy byłoby przekreśleniem egzystencji wolnego państwa czeskosłowackiego i że celem istotnym do którego zmierza polityka Niemiec jest rozbiór Czechosłowacji.

Cel ten ma być osiągnięty na drodze pokojowej, kanclerz bowiem nie chce mieć przeciwko sobie wielkich mocarstw.

Jakimi drogami ma się dokonać ten „pokojowy" rozbiór Czechosłowacji trudno sobie wyobrazić. Dziennik podkreśla z naciskiem że nawet gdyby wielkie mocarstwa chciały wywierać na Pragę nacisk w tym kierunku interwencja ta musiałaby pozostać bez skutku. Pisma z oburzeniem odpieraja ataki kanclerza na prezydenta Benesza, podkreślając, że określenie „Czechosłowacja" znajduje swe pełne uzasadnienie w faktach politycznych ostatniej doby jak i w odległej historii.

W głosach prasy wybija się na pierwszy plan stwierdzenie, że w odpowiedzi na bezprzykładne w stosunkach międzynarodowych ataki przedstawiciela jednego państwa na głowę państwa drugiego, cały naród tem silniej skupi się przy swoim prezydencie.

Wieści z Polski i Świata

JEROZOLIMA. W Palestynie zanotowano szereg nowych aktów terorystycznych. W Arrub pod Jerozolimą podpalony został budynek posterunku policyjnego. w pobliżu Tulkarem żydowski patrol policyjny został ostrzelany przez Arabów. Dwóch żydowskich policjantów odniosło rany. Powstańcy arabscy napadli na biuro komisarza okręgowego w Nablus, przeszukali biuro i zabrali ważne dla nich papiery. W pobliżu Nablus znaleziono zwłoki zastrzelonego Omianina.

LIPSK. Tutejsza radiostacja rozpoczęła nadawanie audycji w języku czeskim. Pracuje ona podobnie jak radiostacja wiedeńska. Nadawane audycje poza częścią informacyjną mają również charakter propagandowy.

BUDAPESZT. Do Budapesztu nadchodzą wiadomości, że nie tylko w większych miastach, ale i w całym szeregu mniejszych miejscowości odbyły się manifestacje na rzecz solidarności z Polską.

WIEDEŃ. Do Wiednia powrócił transport 760 Żydów, którzy w dniu 1 września opuścili b. Austrię, chcąc przez Triest udać się do Palestyny. W Trieście mieli być załadowani na statek grecki, celem udania się do Grecji, skąd różnymi drogami mieli dostać się do Palestyny. Władze włoskie z powodu braków paszportowych cały transport zawróciły do Austrii.

BAZYLEA. Od czasu zaostrzenia się sytuacji w Europie mimo dużych obostrzeń oraz zarządzeń ochronnych, Szwajcaria zapełnia się uchodźcami, zbiegami, dezerterami nie tylko ze sąsiadujących krajów, ale i z dalszych.

HAMBURG. W porcie hamburskim zostało aresztowanych 8 członków b. socjalistów, zatrudnionych w firmie Blom i Voss przy budowie nowego statku, oskarżonych o uprawianie sabotażu.

AMSTERDAM. Zarząd miejski w Amsterdamie wydał zarządzenie rozdziału między ludność cywilną worków z piaskiem, przewidzianych planem obrony przeciwlotniczej. Równocześnie miejskie składy uzupełniane są nowymi zapasami piasku.

KRONENBERG. W miejscowości Kronenberg rozpoczęto budowę nowych zakładów Kruppa, przeznaczonych do budowy pancernych płyt okrętowych. Przy budowie jest zajętych 2 tys. robotników. Równocześnie buduje się kolonię mieszkalną dla robotników.

ŻNIN. Po likwidacji niemieckiej mleczarni w Brzyskorzysłuż pod Żninem Polacy rozpoczęli dostawę mleka do polskiej mleczarni w Żninie. Niemcy natomiast do znacznie dalej położonej mleczarni niemieckiej w Królikowie.

HALICZ. Halicz i okolica ma nielada sensację z powodu niedoszłego ślubu. Gdy narzeczona i drużbowie wraz z orkiestrą przybyli do p. Juśkiewicza, aby udać się do kościoła, rodzice narzeczonego oświadczyli, że synek wydalił się z domu w nieznanym kierunku. Ślub nie odbył się. Narzeczona wyjechała aż do Stanisławowa szukając zbiegłe „szczęście". W końcu odnaleziony oświadczył, że nie ożeni się ponieważ wybranka serca nie posiada żadnego majątku.

ROHATYN. Pan Schnabek założył w Rohatynie konkurencyjny sklep konfekcyjny obok takiego samego sklepu p. Leksterа. Konkurencję prowadzono w ostrym tempie, uciekając się aż do magicznych zaklęć i czarów. P. Leksterowa bowiem przyłapała we wczesnych godzinach rannych panią Schnabkową jak ta polała schody, wiodące do sklepu Lekstorów, nieznanym płynem, posypując je solą. Sprawa „tych zaklęć" oparła się o rabina. Tu nastąpiło znieważenie p. Schnabkowej, którą Leksterowie nazwali czarownicą. Rabin Sanatys wydał orzeczenie, stwierdzając, że obecnie „żadnych czarów nie ma". Z obrazę jednak skazał Leksterową na 10 złotych grzywny.

TORUŃ. We wszystkich miastach i miasteczkach Pomorza prowadzony jest werbunek do Korpusu Zaolzańskiego przez Organizację Niepodległościowców Pomorza. Napływ ochotników duży.

KATOWICE. Komitet Walki o Prawa Polaków w Czechosłowacji rejestruje szereg ofiar pieniężnych, składanych przez ewangelików śląskich na rzecz rodaków z za Olzy. M. in. złożył członek tymczasowej ewangelickiej rady kościelnej w Katowicach Hans Hegenscheidt, 1.000 złotych.

Francja Anglia i Czechosłowacja

uznały żądania Polski

Warszawa. Agencja Telegraficzna „Express" donosi, że Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych jest w posiadaniu wiadomości, że rządy Anglii i Francji uznały słuszność rewindykacji polskich w odniesieniu do Śląska Zaolzańskiego.

Praga. PAT donosi: Decydujące czynniki rządowe czeskie postanowiły jakoby definitywnie wywołać zatarg z Niemcami, lokalizując go do tego jedynie odcinka. Równocześnie Czesi mieliby poczynić odpowiednie ustępstwa Polsce i Węgrom, celem zapewnienia sobie nie ingerencji tych dwóch państw.

Plan ten opiera się m. in. na fakcie że czeskie koła rządowe liczą na pomoc sowiecką, która już dziś oka zywana jest w codziennym przylocie samolotów wojskowych.

WRZESIEŃ **30** piątek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122 22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informtor telef 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr elektr. 150 70
Centr. wodociąg 1''-99
Pogotowie rat. 11 -11

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Piątek Hieronima

Teatr

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w czwartek i jutro w piątek pełna humoru komedia Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może..." W sztuce opraco wanej scenicznie przez reż. J. Karbowskie go występują: A. Matusiakówna, Z. Modze lewski, W. Szubert, K. Opaliński, R. Wroń ski, Z. Zalewska W. Kolwas i in.

W najbliższą sobotę odbędzie się premie ra komedii „Stary mąż" ku uczczeniu 75-ej rocznicy śmierci Józefa Korzeniowskiego. W sztuce tej wystąpią: W. Nowakowski, W. Niedziałkowska, J. Wernicz, S. Czajko wski, K. Fabisiak K. Opaliński i in. W roli Julki wystąpi po raz pierwszy na naszej sce nie Maria Arczyńska. Sztukę opracował sce nicznie dyr. K. Frycz.

Plan przedstawień: „Czwartek 29. IX. „Gdzie diabeł nie może..."; Piątek 30 IX. „Gdzie diabeł nie może"; Sobota 1. X „Stary mąż".

Repertuar kin

ADRIA: Ludzie z zaułka (Jean Gabin) i Śmiertelni wrogowie (Ken Maynard).

APOLLO: Naga prawda (Irena Dunne, Cary Grant).

ATLANTIC: Pensjonarka (Deana Durbin) i Wzgardzona.

DOM ŻOŁNIERZA: Zaginiony horyzont (Ronald Colman).

LOPP: Dla kobiety i Noce egipskie.

PROMIEŃ: Znachor (Stępowski).

STELLA: Robert i Bertrand (Dymsza i Bodo).

SZTUKA: Przeklęta (Imperio Argentina).

UCIECHA: Przygody Robin Hooda (Errol Flynn, Olivia de Havilland).

WANDA: Profesor Wilczur (Stępowski, Barszczewska, Węgrzyn).

FOTOPLASTIKON (Szczepańska 5): Wizyta Hitlera w Rzymie 1938.

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W. Więcej niż sekretarka
CZWARTAK Perły korony
PALACCE Miłość w kajdanach
CASINO Znachor

Kinoteatry przemyskie

APOLLO Córka Szanghaju
CASINO Rozalie
MUZA [illegible]talia szaleńców
OLIMPIA Piętno zdrady
[illegible]PLAST[illegible] Nowa Palestyna

Repertuar kin radomskich

APOLLO Marco — Polo z Gary Cooper
ADRIA Druga młodość
CZARY Piętnastolatka

Radio

Piątek, 30 września 1938 r.

6.45 Audycja poranna; 11.00 Audycja dla szkół; 11.30 Utwory fortepianowe Brahmsa; 15.15 Opowiadanie Jana Grabowskie go dla dzieci; 16.00 Koncert rozrywkowy; 16.45 „Truskawiec" felieton, wygłosi Maria Dąbrowska; 17.00 Dokąd jechać w święto? w oprac. Bolesława Pągowskiego; 18.10 Koncert solistów. Wykonawcy: Janina Huper [illegible] (śpiew) Mieczysław Szaleski (altówka). Przy fortepianie prof. L. Urstein; 18.45 Nowości literackie omówi Stanisław Adam czewski; 19.00 Utwory fortepianowe Łucji Drege — Schiellowej w wykonaniu kompozytorki; 19.30 „Niesamowite historie" — koncert rozrywkowy; w przerwie „Kurczę" skecz Jarosława Nikitina; 21.00 Juliusz Kę dziora: „Pani Kaletowa" odcinek prozy czyta autor; 21.10 „Kalejdoskop" — koncert rozrywkowy; 22.05 Muzyka.

Krwawy napad
w centrum Krakowa

Bezpieczeństwo publiczne na ulicach Krakowa stoi znowu pod znakiem zapytania, bo oto jak się dowiadujemy na przechodzącego ulicą Wielopole 60-letniego Silbera kupca zam. przy ul. Dietla napadł niespodziewanie jakiś młodociany osobnik i po zamienieniu kilku szybkich zdań ugodził go nożem w głowę.

Bestialski napastnik usiłował zniknąć ale dzięki natychmiastowej interwencji policji został aresztowany. Nieprzytomnego zaś kupca Silbera zabrało Pogotowie Ratunkowe i przewiozło do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Napastnikiem okazał się 19-letni Jerzy Ochalski uczeń gimn. im. Hoene-Wrońskiego. Jak się okazuje jeden z przechodniów chrześcijanin L. Z. usiłował zatrzymać Ochalskiego, ale ten zadał mu trzy ciosy nożem.

Na krakowskim bruku

Osiem miesięcy za obrazę Prezydenta Rzeczyposp.

Sąd Okręgowy w Krakowie skazał na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia niejakiego Władysława Korpnaa, który dopuścił się zbrodni bluźnierstwa oraz obrazy Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jeszcze jeden skradziony rower

Jan Buchnalski zam. przy ul. Limanowskiego 5 zgłosił w urzędzie śledczym że nieznany sprawca skradł mu rower pozostawiony bez opieki przy ul. Gertrudy 4 Po szkodowany ocenia swoją stratę na 80 złotych.

Aresztowania walutowe w Krakowie

Onegdaj przytrzymano w Krakowie b. dyrektora jednego z upadłych Tow Ubez pieczeniowych oraz pewnego urzędnika po cztowego za przekroczenia walutowe.

Tło sprawy przedstawia się następująco: Oto wymieniony dyrektor usiłował na dać zagranicę dwa listy zawierające po 1000 zł. Powyższego przestępstwa usiłował doko nać przy współudziale urzędnika poczto wego.

Reszty szczegółów nie można podać ze względu na toczące się śledztwo.

1222 ukaranych doraźnie przez organa P. P.

W ciągu ubiegłego tygodnia organa P.P. ukarały doraźnie mandatami za różne dro bne wykroczenia uliczne 1222 osoby. Zaś przeciwko 650 przechodniom dorożkarzom i szoferom wniesiono doniesienia do wyższych władz administracyjnych.



Kol. Emilowi Dziedzicowi z powodu śmierci Matki składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Redakcja „Krak. Kuriera Wieczornego"

Sprawa Fleischerowej i tow.
znowu przed forum sądowym

Jak się dowiadujemy termin rozprawy kasacyjnej przed Sądem Najwyższym w Warszawie przeciwko uczestnikom znanego i sensacyjnego procesu Fleischerowej i tow. został wyznaczony na dzień 25 listopada 1938 r. Oskarżeni jak wiadomo przebywają na wolności za wyjątkiem Fleiszerowej która od chwili wszczęcia śledztwa nie opuściła murów więziennych.

—oOo—

Postulaty rolnictwa
przy budowie C. O. P.

Na zebraniu zarządu Krakowskiej Izby Rolniczej podkreślono, że w dzisiejszej sytuacji wybijają się na pierwszy plan następujące postulaty rolnictwa w związku z budową C. O. P.:

1) Rozwiązanie problemu komunikacyjnego, wodnego, kolejowego, a przede wszystkim dróg bitych. 2) Melioracje. 3) Przyśpieszenie tempa prac komasacyjnych. 4) Rozbudowa przetwórstwa produktów rolnych. 5) Reorganizacja i dalsza rozbudowa spółdzielni rolniczo-handlowych. 6) Sprawa szkolnictwa powszechnego i rozbudowa w okręgu niższego i średniego szkolnictwa zawodowego. 7) Reorganizacja lecznictwa i rozbudowa szpitali. 8) Kredyt rolniczy w związku z przestawieniem kierunku gospodarstw.

W okresie nadchodzącej zimy Izba ma zamiar podjąć i przeprowadzić następujące prace:

1) Organizować kursy sadowniczo ogrodnicze przy ośrodkach przemysłowych w związku z koniecznością przekształcenia części gospodarstw na ogrodniczo-warzywne. Przeprowadzenie kursów racjonalnego żywienia trzody chlewnej, wychowu drobiu, gospodarstwa kobiecego, wyrobu sprzętów domowych itp. 2) Doprowadzenie do końca sanacji spółdzielni rolniczo-handlowej w Tarnowie oraz zorganizowanie spółdzielni rolniczo-handlowej w Mielcu i Dąbrowie

Krwawe walki
w czeskim Cieszynie nie ustają

Cieszyn. Pat. Dzisiejsza noc o ile chodzi o natężenie walk za Olzą, nie ustępowała bynajmniej wczorajszej. Niezwykle silne detonacje granatów ręcz. i strzały karabinów maszynowych rozlegały się z małymi przerwami od godziny 23 do 3 nad ranem. Do poważniejszych utarczek doszło w parku Sikory w czeskim Cieszynie gdzie usiłujące przejść na polską stronę grupa Polaków natknęła się niespodziewanie na posterunki czeskie. Strzelanie na tym odcinku trwało przez dłuższy czas. Jest kilku ran nych. O poważniejszych starciach donoszą również z Sibicy oraz z okolicy Jabłonkowa, Podkowic i innych Szczegółów na razie brak.

Orędzie Ojca św.
w sprawie pokoju

Citta del Vaticano. Pat. Ojciec święty wygłosi dziś orędzie na rzecz pokoju o godz. 18,30. Przemówienie będzie wygłoszone po włosku i będzie miało charakter „ojcowskiego orędzia pasterskiego". Będzie ono na dawane na fali 49 mtr., 75 i na fali 19 mtr., 84. Przemówienie będzie trwało 5 minut, następnie będzie przetłumaczone na różne języki.

Krążowniki amerykańskie w Anglii

Wraszawa. (Tel) Polskie Radio podaje, że do Anglii przybyły 2 krążowniki amerykańskie a 3 są w drodze.

Niemcy zaprzeczają pogłoskom
o mobilizacji

Berlin. Pat. Niemieckie biuro informacyjne ogłasza następujący komunikat urzędowy:

Czynniki kompetentne stwierdzają, iż wiadomości rozpowszechniane w prasie zagranicznej jakoby Niemcy zażądały wyraźnego rozstrzygnięcia Pragi w sprawie memorandum kanclerza Hitlera dziś do godziny 14 — są zmyślone i nieprawdziwe. Również fałszywe są związane z tą wiadomością pogłoski, jakoby Niemcy miały przystąpić do mobilizacji, jeżeli dziś do godz. 14 nie nadejdzie zadawalająca odpowiedź.

Komunikat stwierdza, iż rozpowszechnianie tego rodzaju fałszywych wiadomości jest świadomym sianiem niepokoju i dowodzi braku poczucia odpowiedzialności za wywoływanie wojennych nastrojów.

GRAD ŻELAZA

Grad żelaza spadł niedawno na Meksyk, gdy jeden z wielkich magazynów sprzętów kuchennych i narzędzi żelaznych wyleciał w powietrze. Historia tej eksplozji jest na wskroś meksykańska. Jak się okazało, właściciel magazynu jeszcze przed kilku laty należał do t. zw. gauchos, pasterzy bydła. Zapoznał się wówczas z uroczą Juannitą, w której kochał się również jego kolega Fernandez Ruiz. Juannita wybrała jednak Miguela Galquira, obecnego właściciela sklepu z żelastwem. Odpalony konkurent poprzysiągł zemstę, która w tych dniach wykonał, podrzucając w sklepie bombę o niezwykłej sile wybuchowej. Jak olbrzymią była siła wybuchu świadczy najlepiej fakt, że nawet grube kotły kuchenne, znajdujące się na składzie zostały rozerwane. Urządzenie sklepu i część domu została całkowicie zdemolowana. Całe szczęście, że eksplozja zdarzyła się po zamknięciu sklepu oraz, że dom, w którym sklep się znajdował nie był jeszcze zamieszkały. Skutkiem te go nikt z ludzi nie odniósł poważniejszego szwanku.

„Żywe gazety“
w Chinach i u nas...

W Chinach od szeregu stuleci istnieje niezwykle oryginalny zawód, uprawiany wyłącznie przez kobiety. Zawód ten polega na odwiedzaniu rozmaitych domów i na opowiadaniu ciekawych wiadomości z ostatniej doby. Uprawiające go kobiety spełniają więc funkcje żywych gazet.

Trzeba tutaj nadmienić, że i w innych krajach niestety, są kobiety, a także zdarzają się i mężczyźni, którzy obnoszą po znajomych rozmaite wiadomości, bardzo często wyssane z palca...

Nazywamy takie kobiety i takich mężczyzn nie żywymi gazetami, a po prostu plotkarkami i plotkarzami

Różnica między nimi, a chińskimi żywymi gazetami polega na tym, że w Chinach za opowiadanie wiadomości trzeba płacić, a poza tym, że te wiadomości muszą być zawsze zgodne z rzeczywistością, jeżeli bowiem okaże się, że chińska żywa gazeta w swych opowiadaniach mija się z prawdą, „abonenci“ przestają jej płacić.

43 milion. samochodów
na świecie

Departament Gospodarczy w Waszyngtonie obliczył, że na całym świecie znajduje się obecnie 43,078.690 pojazdów mechanicznych, z czego 30 mil 041.292 znajduje się w Stanach Zjednoczonych. Ta ostatnia pozycja wykazuje wzrost ilości samochodów w Stanach Zjednoczonych o 2,518.463 jednostki w porównaniu z rokiem ubiegłym. W ciągu ostatnich dziesięciu lat ogólna liczba kursujących na świecie samochodów podniosła się o 45 proc. Jeden samochód przeciętnie przypada na 48 osób, podczas gdy 10 lat temu stosunek wynosił 1:64. W Stanach Zjednoczonych przypada jeden wóz na 4 i pół mieszkańca. Dalsze miejsca w kolejności motoryzacji zajmują: W. Brytania, Francja, Niemcy, Kanada i dawna Austria. Ostatnie miejsce w tym spisie zajmuje republika murzyńska Liberia, gdzie jeden samochód wypada... na 12.821 mieszkańców!

Wino ułatwia połów
ryb

Jeden z wędkarzy w Australii wpadł na niezwykły pomysł ułatwienia połowu ryb. Wlał on do rzeki większą ilość wina. Oszołomione ryby wypłynęły na powierzchnię wody, ułatwiając dowcipnemu wędkarzowi masowy połów ryb, ale już siecią.

OD WYDAWNICTWA!
Prosimy o uregulowanie należności z tytułu zaległej prenumeraty.

Za krótkie lekarstwo

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą, że departament zdrowia odmówił w tych dniach zarejestrowania nowego środka uśmierzającego ból i nazwanego przez fabrykanta „Aminodimethylparazolonquinolinesulfonate“. Według opinii departamentu zdrowia nazwa ta jest za krótka i nie wymienia wszystkich składników, z których sporządzony został nowy preparat.

Rok akademicki się zaczął

Krwawa bójka studentów
w uniwersytecie

Uniwersytet lwowski był w poniedziałek znowu widownią krwawej awantury, powstałej tym razem pomiędzy dwoma odłamami młodzieży polskiej.

W starciu pomiędzy grupą studentów ludowców i grupą studentów endeckich, wynikłym w związku z rozdawaniem ulotki, student ludowiec ugodzony został nożem w bok i pobity kastetami.

Poturbowano również kilku studentów ze strony przeciwnej.

Dwaj chłopcy ukradli samolot

Przed jednym z sądów dla nieletnich w Londynie stanęli niedawno dwaj chłopcy, w wieku lat 16 i 18 pod zarzutem ukradzenia z hangaru sportowego samolotu.

Chłopcy włamali się do hangaru i, niezauważeni przez nikogo, wyciągnęli stamtąd samolot sportowy. wartości 2.000 funtów. Samolot ten zdołali uruchomić, wzbić się w powietrze lecz po paru minutach stracili panowanie nad maszyną i spadli, nie odnosząc poważniejszych obrażeń.

Samolot został kompletnie zniszczony.

Chłopcy zostali skazani na dwulet ni pobyt w domu poprawczym, jednak karę im zawieszono na przeciąg trzech lat. Najgorzej na całej sprawie wyszli rodzice chłopców, którzy muszą zapłacić za zniszczony samolot.

Zebrak z 40 tysiącami dolarów

W San Francisko policja obserwowała przez dłuższy czas pewnego osobnika, który dzienną porą dnia wędrował od drzwi do drzwi żebrząc. Przyjmował również w darze pożywienie, które bądź to zjadał, bądź też wyrzucał. Swoim zachowaniem się nie dawał żadnych podstaw do posądzenia go, że nie prowadzi istotnie życia żebraczego. Gdy tylko zabłysły pierwsze światła, udawał się do jednego z garaży, w którym, jak się póżniej okazało, pozostawiał swoje auto. W aucie przebierał się, wyjeżdżał do jednej z nadmorskich miejscowości, gdzie mieszkał w skromnym na ogół domu. Przeprowadzona rewizja wykazała, że gotówką posiadał on 40.000 dolarów.

Strajk szoferów
w Ameryce

W Nowym Jorku wybuchł strajk szoferów ciężarowych samochodów. Ponieważ samochodami tymi przewożnię są dowożone produkty żywnościowe, Nowemu Jorkowi groziło ogłodzenie. Wobec tego władze zwróciły się o pomoc do stowarzyszeń społecznych które dostarczyły wystarczającej ilości ludzi do zastąpienia strajkujących.

Strajk rozszerzał się na miasta prowincjonalne. W mieście Toledo w stanie Ohio, wybuchły zamieszki uliczne i policja zmuszona było do użycia broni palnej, przy czym padło 13 trupów, a kilkadziesiąt strajkujących i kilkunastu policjantów odniosło rany.

Berlin bez dorożek konnych

Berlin liczy obecnie zaledwie kilkanaście dorożek konnych. W roku 1936 było ich jeszcze 51. Samochodów natomiast liczy Berlin ok. 200.000, 4 razy więcej od całej Polski.

Wieczne pióro skończyło
trzysta lat

Któżby przypuszczał, że wieczne pióro skończyło już trzysta lat! Pierwszy raz spotykamy się w historii z pojęciem wiecznego pióra w roku 1683, kiedy to dwaj Holendrzy opisują swoje wrażenia z podróży paryskiej. Pamiętnik tych podróżników wynalazł niejaki A. Jubinal w Hadze. Podróżni holenderscy opisują wizyte, jaką złożyli paryskiemu wynalazcy, który wyprodukował pióro „mogące zapisać arkusz papieru, przy tym nie macza się go wcale w atramencie“. Holendrzy przewidywali wówczas, że ów Paryżanin zrobi majątek, gdyż każdy będzie chciał mieć takie bajeczne pióro.

Odwołanie wystawy polskiej
w Budapeszcie

Zapowiedziana w pierwszej połowie października br. wystawa propagandowa portów polskiego obszaru celnego Gdyni i Gdańska, która miała się odbyć w Budapeszcie została odwołana. Odwołanie wymienionej imprezy propagandowo-gospodarczej nastąpiło z uwagi na obecną sytuację polityczną, podobnie jak projektowany niedawno przyjazd wycieczek węgierskiej i szwedzkiej na polskie wybrzeże.

A bzy kwitną...

Toruń. U rolnika Janusza w Rudaku toruńskim w ogrodzie jego po raz drugi w tym roku zakwitł krzak bzu. Rzadko spotykany wypadek drugiego kwiecia u bzu wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród podgórzan, którzy oglądając bez wróżą długotrwałego ciepła w tegorocznej jesieni. Oby tylko te wróżby się sprawdziły!

Wszyscy jesteśmy w mocy... mikrobów

Nasz świat widzialny jest drobnym ułamkiem jeno w kosmosie niewidzialnego państwa, gdzie panują niepodzielnie i wszechwładnie mikroby...

Mikroby są wszędzie! Pokrywają one powierzchnie wszystkiego co istnieje, zarówno w martwej jak i żywej naturze, dość grubą warstwą, niby niewidoczny pył mączny.

Niema takiego skrawka przestrzeni pod, nad i na ziemi, gdzieby nie znajdowano mikrobów.

Ich wszechobecność jest wprost zdumiewająca, lecz ilość ich jest dosłownie przerażająca. Uprzytomnijmy tylko sobie, że stworzonka te są tak drobne, że aż niewidoczne gołym okiem i trzeba się dopiero uzbroić w mikroskop, aby je dojrzeć, że mieści się ich przeciętnie po kilka miliardów w jednym centymetrze sześciennym, a będziemy mieli słabe wyobrażenie o ich penetracji.

Godna również podziwu jest wytrzymałość mikrobów, znoszących zarówno najniższe jak i najwyższe temperatury. Są mikroby, których nie potrafi zabić nawet skroplone powietrze, ani wrząca woda, a nawet ciśnienie 2.000 atmosfer potrafią one wytrzymać.

Jeszcze bardziej podziwu godna jest płodność mikrobów. — Natura pod tym względem znana jest ze swej rozrzutności. — Już w świecie zwierzęcym spotykamy się na każdym kroku z tą nadpłodnością.

Wyliczono np., że jesiotr, gdyby się bez przeszkód rozmnażał, zasypałby po trzech latach ziemię swym kawiorem do wysokości Mont Everest, a człowiek mógłby w krótkim czasie zapłodnić wszystkie planety (pamiętać należy, że w jednym wytrysku nasienia młodego mężczyzny liczymy normalnie do 800 milionów plemników).

Lecz cóż to wszystko znaczy wobec płodności mikrobów, których następne pokolenia powstają już w ciągu 13 minut po przyjściu na świat!

Wszystko to dzieje się od lat milionów, a człowiek ani się domyślał o istnieniu tego niewidzialnego państwa wokoło siebie. Najgenialniejsze umysły nie przeczuwały nawet istnienia mikrobów, dopóki skromny woźny holenderski Antoni Leevenhoek przed 250 laty uzbrojony w szlifowane przez siebie szkiełko nie podpatrzył tej tajemnicy natury. — Dziwak ten pracował jednak wytrwale nad szlifowaniem swych szkiełek, aż doszedł do takiej perfekcji, że nie mógł już utrzymać ich w palcach, tak były miniaturowe. Był to pierwszy objektyw pierwszego w świecie mikroskopu. W końcu uczeni zainteresowali się tym, co oglądał przez swe szkiełka Leevenhoeck i w ten sposób zaległa się najmłodszy gałęź wiedzy lekarskiej: bakteriologia.

Mniej strajków w Polsce

Dane, dotyczące liczby strajków w Polsce w I kwartale r. b. stwierdzają znaczny spadek zarówno liczby straików, jak zakładów objętych straikami oraz liczby straikujacych robotników. W okresie sprawozdawczym zanotowano bowiem 324 strajków, które objęły 2.030 zakładów pracy oraz 87.186 strajkujących robotników wobec 355 strajków w 5.258 przedsiębiorstwach i 102.183 strajkujących w poprzednim kwartale.

Z ogólnej liczby strajków przypada na rolnictwo 11, na górnictwo 12, na przemysł minralny 29, metalowy 26, włókienniczy 49, drzewny 48, spożywczy 27, odzieżowy 32, oraz na przemysł budowlany 22. Największa liczba zakładów pracy objętych strakami przypada na przemysł włókienniczy mianowicie 714 przedsiębiorstw największa liczba strajkujacych objęła również przemysł włókienniczy — 47.069 osób.

Liczba straconych wskutek strajków robotniko-dni wynosiła w I kwartale r. b. 352.125, z czego blisko połowa, gdyż 171.731, przypada na przemysł włókienniczy.

—oOo—

Sprawa podwyżki płac w górnictwie
Zagłębia Dąbrowskiego

Sosnowiec, 28 września. Opublikowana treść orzeczenia arbitra, który wydał wyrok w sporze o zarobki w górnictwie na Śląsku wywołała duże poruszenie wśród górników Zagłębia Dąbrowskiego a sam wyrok jest szeroko komentowany. Ogólnie uważa się, że skoro dla górników na Śląsku wyrok arbitra przyznaje trzyprocentową podwyżkę zarobków — to dla górników Zagłębia Dąbrowskiego posiadających gorsze zarobki, niż górnicy na Śląsku, podwyżka powinna być większa. Tak jak i na Śląsku, tak i w Zagłębiu Dąbrowskim istnieją różnice zarobkowe pomiędzy poszczególnymi kopalniami a nawet w szerszym stopniu, bowiem jeżeli na Śląsku są różnice zarobkowe pomiędzy poszczególnymi rewirami, to w Zagłębiu Dąbrowskim są różnice zarobkowe nawet pomiędzy sąsiadującymi ze sobą kopalniami. Więc i aktualna jest sprawa zmniejszenia zachodzących różnic zarobkowych. W dniu 25 września w szeregu miejscowości w Zagłębiu Dąbrowskim odbyły się zebrania górnicze poświęcone rozmowom między zainteresowanymi w zatargu zarobkowym stronami. Istnieją dwie koncepcje rozwiązania sporu. Pierwsza koncepcja bezpośredniego załatwienia zatargu między stronami, przyczym niewątpliwie pod uwagę będzie brany posób zozwiązania sporu na Śląsku, druga koncepcja— arbitrażowa w wypadku, kiedy strony nie doszłyby do porozumienia. Spodziewać się należy, że spór zarobkowy w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego znajdzie swe rozwiązanie przed 20 października.

Ceraz więcej spekulantów budowl.

Z szeregu miejscowości donoszą nam o procesach administracyinych, jakie wytacza się spekulantom budowlanym. Budują oni tandetne domy w miejscowościach o dużym zaludnieniu, następnie pospiesznie sprzedają je i przenoszą się na „operacje" do innych miast. Proceder ten staje się już plagą, która bezwzględnie tępiona jest przez władzę.

Występne małżeństwo
skazane 21 razy

Łódź, 27.9 (p.) Przed sądem grodzkim odpowiadali małżonkowie 40 letnia Józefa i 45-letni Antoni Cichy, oskarżeni o kradzież w składzie firmy „Bławat Polski" (właściciel Ludwik Kuk, przy Bałucki Rynek 2).

Oboje oskarżeni stanowią wyjątkowo „dobraną" parę, karani byli poprzednio po 20 razy za różne kradzieże i około 12 lat przebywali w więzieniu.

W dniu 28 czerwca br. małż. Cichy przybyli do składu firmy „Bławat Polski" i wyrazili chęć nabycia towaru.

Sprzedawczyni wyłożyła kilka sztuk towaru, które przybyli dokładnie obejrzeli, jednak oświadczyli, że ceny są zbyt wygórowane i nie decydują się na kupno. Po ich wyjściu sprzedawczyni stwierdziła brak dwóch sztuczek wartości około 150 zł. Natychmiast wszczęto pościg i Józefę Cichą zatrzymano na ulicy. W czasie rewizji znaleziono przy Cichej w specjalnie przyszytych pod paltem kieszeniach skradziony towar. Zatrzymano również Cichego, który początkowo zbiegł. Wczoraj sąd grodzki w Łodzi skazał Józefę Cichą na 4 lata więzienia, a po odbyciu kary na umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców, a Antoniego Cichego na 3 lata więzienia.

—O—

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

93) POWIEŚĆ

Wstał od stołu i wolno skierował się do wyjścia. Ciężko postępował krok za krokiem. Dokąd? Nie miał żadnego celu przed sobą, stał si ęnagle bezdomnym jak ci najwięksi nędzarze miasta, których zimno wypędziło z parków publicznych, którym śnieg przykry białym całunem twarde łoże w postaci ławki, którym mgła zabrała resztę powietrza, tłocząc się pod mosty i zaciszne sklepienia. Dokąd, zadał sobie pytanie, gdy wstępował po kamiennych schodach do wyjścia. W tym słowie „dokąd", leżała rtagedia jego istnienia. Dokąd, może siebie zapytać człowiek nie mający przed sobą celu. Dokąd — — —

— Hej, usłyszał za sobą wołanie, hallo! Równocześnie uchwycił go ktoś za ramię. Chcesz już odejść?

Obok niego stała kobieta, jedna z tych siedzących poprzednio przy stole, już nie młoda, o lekko zniszczonej ale wykarminowanej twarzy, rozlana w kształtach, o dużych, pełnych, wiszących piersiach, brzuchu wystającym nieco spod zużytego gorsetu i siedzeniu szerokim, jak zad belgijskiego konia. Ów typ taniej prostytutki wałęsającej się w najnędzniejszych okolicach Berlina, usługującej za jedną lub pół marki młodym robotnikom lub starszym nędzarzom. Ów typ chodzącej kloaki dla wszystkich, nie reagującej już na odór potu i brudu, wyziewów rzygocin i alkoholu, biorącej na siebie każdego ofiarującego pół marki i wdzięcznej za każdy kieliszek nadprogramowo zapłaconej wódki.

— Chcesz już odejść maleńki? spytała jeszcze raz, gdy nie dostała od niego odpowiedzi.

Uśmiechnęła się przytym zalotnie, owym od dwudziestu lat wystudiowanym uśmiechem zawodowym, przybieranym w chwili zbliżenia się męskiej postaci. Patrzyła mu wyzywająco w oczy tym zmęczonym, nedospanym spojrzeniem, kryjącym jakąś senną melancholię smutku życiowego, niemę oskarżenie ludzkości i zrzucenie na nią odpowiedziamności za podłe życie i brnięcie w szumowinach. „Nie chciałam tak nisko upaść" zdawały się krzyczeć jej oczy, „tylko wy, świat i ludzkość, ściągnęliście mnie do rynsztoka". Niechętnie spojrzał na nią Reindl. Chciał uwolnić rękę z jej uścisku — — —

— Zostań mały, mówiła do niego, tobie dziś smutno na sercu, poznać po tobie, dokąd chcesz iść? Tu ciepło, wesoło — — —

— Dokąd — — — ha, ha! Zbyt głośno jest tu taj, odpowiedział, nie mogę znieść tego hałasu.

— Oni się zaraz uspokoją, za chwilę pójda wszyscy znowu na ulicę, będziemy mogli z soba spokojnie pomówić, czemu nie, człowiek potrzebuje człowieka — — — I ściągnęła go z powrotem do stołu. Siedziałeś tutaj sam, poczęła mówić do niego z tak przekonywującym patosem zaufania i przyjaźni, jakby się już od lat znali, — i myślałeś, że w tym kieliszku wódki lub kuflu piwa, potrafisz utopić twoje zmartwienie. Łzy spływały ci po twarzy, ból targał ci serce, a nie miałeś nikogo, przed kim mógłbyś się uskarżyć. Na cóż zda się wódka, gdy w człowieku siedzi ból, gryzie i truje. Dobrze to rozumiem, ale każdy nosi swój krzyż — życie nie jest na różach usłane — możebyś kazał podać dwa koniaki, a gdy przystąpiło do nich jakieś obsługujące indywiduum, zamówiła prócz tego parę kiełbasek.

Znowu zaklekotał grajek na pianinie, a ochrypłe głosy śpiewały:

Wo sind Deine Haare, —
Aujust — Aujust —

Reindl nie zdawał sobie sprawy z tego, po co tam jeszcze siedzi. Ten hałas targał mu nerwy, dym z papierosów palił w oczy, dusił — a ta kobieta obok niego — cóż właściwie ona chce? Nakładała sobie grubo musztarde na kiełbaśe i pożerała ją z chciwością wygłodniałego zwierzęcia.

Wo sind Deine Haare
August — August.

Kelner postawił przed nimi znowu dwa kieliszki. Bezwiednie podniósł Reindl jeden do ust, wychylił go — — — Lekka senność poczęła go ogarniać, coraz powolniejszym stał się tok myśli, a pobrzęk klawikordu przestał go już denerwować.

Wo sind Deine Haare
August — August.

— Biedny August nie włosów, począł myśleć—

— Czemu nic nie mówisz? spytała go, masz może papierosa?

(ciąg dalszy nastąpi)

Zamordowanie Jaurésa

podczas gdy Niemcy stawiali ultimatum Francji

Poniższy artykuł jest wyjątkiem ze wspomnień jednego z krewnych Rene Vivianiego, ówczesnego premiera Francji, blisko stojącego wypadków, które doprowadziły do wojny.

Dnia 31 lipca sytuacja Francji wobec Niemiec była tak jasna, że nikt nie wątpił w słuszność Francji. Ale jeden odłam narodu łudził się nadzieją że w Niemczech socjalści zbuntują się przeciw Wilhelmowi II i że na apel mobilizacji odpowiedzą strajkiem. Tą myślą zawsze opanowany był przywódca socjalistów francuskich Jaures. Dnia 31 lipca a więc nazajutrz po ogłoszeniu w Niemczech „stanu wojennego" musiał doznać wielkiego rozczarowania. Za-

Wcpadki szybko się potoczyły. Austria, Rosja, Niemcy chwyciły za broń; granice nasze były zagrożone podczas gdy wojska nasze pozostawały w odległości dziesięciu kilometrów od granicy. W tej sytuacji Niemcy spodziewały się doprowadzić nasz rząd do kapitulacji, nim podejmie jakąkolwiek akcję interpretując, jako oznakę słabości, to, co było tylko posunięciem wyższej polityki, Niemcy sądziły, że są w prawie domagać się od nas wydania im pewnych naszych miejsc ufortyfikowanych.

Dnia 31 lipca o godzinie siódmej wieczorem von Schoen ambasador niemiecki, który każdego dnia udawał się na Quai d'Orsay przybył, aby spotkać się z Vivianim. De Margerie i Filip Berthelot byli w biurze premiera który ich zatrzymał.

Zapytał premiera czy otrzymał oficjalne zawiadomienie o mobilizacji armii cara. Viviani trzymał się w rezerwie i twierdził, że o niczym nie wie. Von Schoen zadał drugie pytanie:

— Co zamierza uczynić Francja gdyby Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji? — powiedział ostro.

Viviani dał odpowiedź wymijającą, że nie jest jego rzeczą informowanie Niemiec o naszych zamiarach.

Von Schoen przystąpił do stołu na którym złożył swój kapelusz i zdawał się być gotowym do odejścia.

— Panie premierze — rzekł bez przedmowy — zechce pan złożyć moje uszanowanie prezydentowi republiki i polecić aby mi zwrócono moje paszporty.

Nie było powodu dla takiego stanowiska które oznaczało zerwanie stosunków dyplomatycznych. Viviani wstał i podszedł do ambasadora.

— Nie, panie ambasadorze — powiedział — nie przekażę pańskich słów prezydentowi. Dlaczego nas pan chce opuścić? P. von Pourtales (ambasador niemiecki) został w Petersburgu na swoim stanowisku ambasador Austrii jest w Paryżu. Dlaczego chce pan dać sygnał do odjazdu i bez powodu wziąć na siebie taką odpowiedzialność?

ULTIMATUM NIEMIEC DO FRANCJI.

Po tych słowach Vivianiego von Schoen zdawał się być zdetonowany. De Margerie obecny przy rozmowie, zbliżył się do von Schoena i w tonie przyjaznym powiedział mu, że on, którego cała kariera odznaczała się umiarkowaniem nie może jej zakończyć ciosem brutalności. Czy ta rozmowa go wprowadziła w zdumienie, czy też dała mu czas do namysłu, ale von Schoen ukłonił się, dodając tylko że nazajutrz przyjdzie do premiera i poprosi go o odpowiedź na pytanie które mu zadał co do stanowiska Francji w wypadku wojny z Rosją. W rzeczywistości było to ultimatum skierowane do Francji.

Prawie w tej samej chwili Jaures znalazł się w ministerstwie.

Około godziny 8-ej udał się do swego pisma i podyktował swoim współpracownikom instrukcje jako naczelny redaktor. Po zakończeniu pracy zeszedł z biura redakcyjnego, aby coś zjeść w sąsiedniej kawiarni dobrze znanej w świecie dziennikarskim pod nazwą „Cafe du Croissant". Sala była spokojna i miała raczej wygląd prowincjonalny. Lustra którymi ściany były pokryte odbijały twarze gości przy oświetleniu gazowym. Jaures miał swój stół.

Koło godziny 9.40 Dollie współpracownik „Bonnet Rouge" pokazywał właśnie Jauresowi fotografię swej małej córeczki kiedy rozległy się dwa strzały z rewolweru Morderca strzelał z zewnątrz. Jaures padł na ziemię jak masa, bez okrzyku.

Powstał szalony ruch. Wszyscy zerwali się i zaczęli naraz wołać Jaures miał oczy otwarte i tylko słabo oddychał Pewien aptekarz który był na miejscu dotknął jego pulsu. Wkrótce zjawił się lekarz który mógł już tylko stwierdzić śmierć.

Na wielkich bulwarach gdzie się przechadzałem, wiadomość o śmierci Jauresa krążyła z ust do ust i obeszła całe miasto. Czy kto należał do partii jego czy nie, u każdego Jaures jako człowiek, wzbudzał poważanie. Jego zamordowanie było równocześnie głupotą i zbrodnią.

Aby zasięgnąć bliższych wiadomości, udałem się na Qaui d'Orsay. Dyrektor gabinetu premiera przyjął mnie. Na radzie ministrów która zebrała się w Pałacu Eliezjskim, Poincare podał wiadomość o dramacie i gabinet nad tą sprawą dyskutował. Jasne było że trzeba podjąć pewne środki, aby zapobiec możliwemu odruchowi ludowemu biorąc pod uwagę nadzwyczajne podniecenie Paryża. Właśnie kiedy byłem u dyrektora premier mu telefonował. Zainicjował i dyktował mu słynny apel do ludności Paryża rozpoczynający się od słów: „Dokonano obrzydliwego zamachu"....

W tym otoczeniu i w tej godzinie słowa te nabierały znaczenia dramatycznego. Nigdy jeszcze z wyjątkiem lat wielkich rewolucji, rząd w podobnych słowach nie zwracał się do ludu i to z pominięciem izb.

W rzeczywistości głęboka emocja i niepokój ogarnęły stolicę. Można było się wszystkiego obawiać.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w 1 drym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych: I strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Z tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek

Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 6 — Tel. 155-25